

Łódź

CENA NUMERU

25 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł
Dla robotników 4 zł
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

XXXV rok
istnienia.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konwo P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1931 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWOJ

Czwartek, 29-go stycznia

№ 29

Plan wskrzeszenia Austro -- Węgier

Małżeństwo Ottona Habsburga z córką króla włoskiego

BERLIN, 28.1. Mowa hr. Bethlena wygłoszona do przedstawicieli prasy zagranicznej w Wiedniu wywołała w tutejszych kołach politycznych pewne zaniepokojenie.

Bethlen podkreślił konieczność ścisłej współpracy politycznej między Austrią i Węgrami, co komentowane jest jako oficjalne deklaratywnie wiadomości, jakoby przybył do Wiednia wyłącznie w sprawach handlowo-gospodarczych.

W kołach politycznych twierdzi się, że za plecami Bethlena i jego podróży do Wiednia

stoi Rzym, który dąży do wskrzeszenia dawnych Austro-Węgier.

Punktem wyjścia do ścisłego porozumienia politycznego między Austrią a Węgrami mają być sprawy gospodarcze. Aby nie do puścić do zniszczenia przez przemysł austriacki rowiniętego ostatnio silnie przemysłu Węgier, Włochy mają udzielić poważniejszych zamówień Austrii.

Gospodarczy układ austriacko-węgierski ma być skonstruowany w ten sposób, by zobowiązania polityczne wynikały ze auto-

matycznie.

Jak slychać, sprawa małżeństwa kr. Ottona Habsburga z najmłodszą córką króla włoską Marią ma być już rzeczą postanowioną przez Mussoliniego.

Wskrzeszona monarchja austro-węgierska pod protektoratem włoskim ma z jednej strony zabezpieczyć Włochy przed ewentualną federacją naddunajską, pozostającą pod wpływami Francji, z drugiej strony zaś uchronić od bezpośredniego sąsiedztwa z Niemcami.

B. REFERENTKA MINISTERSTWA ROLNICTWA

Szantażowała w imieniu „Międzynarodowego Koncernu Szantażystów“

Warszawa, 28.1. Głośna była przed kilku tygodniami sprawa Haliny Kisielnickiej, oskarżonej o rozsyłanie sensacyjnych listów z żądaniem znacznych okupów pod groźbą śmierci podpisanych przez „Międzynarodowy koncern szantażystów „Baldwyn Gross Co“ mający rękoma oddziały: w Chicago, Berlinie, Paryżu i Warszawie.

M. in., pisma takie otrzymali: p. Piotr Frywald, przemysłowiec (Jeruzolimka 20) i urzędniczka państwowa p. Górka (Marszałkowska 95). Autorką tych listów, pisanych na maszynie była wspomniana Kisielnicka, osoba rozmówiona w powieściach kryminalnych, za wszelką cenę szukająca wrażeń w życiu.

Kisielnicka przebywa w więzieniu kobiecym przy ul. Dzielnej w Warszawie.

Obecnie dopiero wyszło na jaw, iż Halina K. zajmowała stanowisko referentki w ministerjum rolnictwa, skąd wydalona została za nadużycia.

Następnie objęła posadę sekretarki w „Centralnem tow. kółek rolniczych“, gdzie przywłaszczyła sobie 8.500 zł. z sum, jakie wpływały z receptów pocztowych.

Brak tych kwot wpłynął podczas jednej z ostatnich kontroli i w tym właśnie kierunku toczy się śledztwo, niezależnie od sprawy z wysyłaniem listów z wyrokami śmierci — jako afery, mającej wszelkie cechy wymuszenia i szantażu.

Sprawa H. K. obfituje w b. wiele momentów sensacyjnych, które znajdują właściwe swoje oświetlenie na rozprawie sądowej.

Zmiany w wojsku

Nominacje i przeniesienia

WARSZAWA 28.1. Dziś ukazał się Nr. 1 tegorocznego „Dziennika Personalnego“ M. S. Wojsk. zawierający następujące zarządzenia:

Inspektorami armji zostali mianowani gen. dyw. Dąb Biernacki i gen. dyw. Dreszer. Dowódcą obszaru warownego Wilno został mianowany płk. Pakosz.

Dowódcami dywizji mianowani płk. Bortowski i Wład.

Sędziami Najw. Sądu Wojsk. płk dr. Gładziński, dr. Przywara, dr. Kiełbiński.

Dowódcami piechoty dywizyjnej — płk. Maleszewski Stefan.

Zastępcą szefa dep. uzbr. artyl. ppłk Witkowski.

Dowódcą żandarmerji MSWojsk. ppłk. Bałaban.

Szefem wydz. wojsk. w mln. komantk. płk. Zbożil.

Szefem wydz. przemysłu woj. w MSWojsk. płk. Czuruk.

Dowódcami pułków ppłk. Załuska 8 pp., ppłk. Schwarzenberg Czerny 6 psp. ppłk. Brożek 20 pp., Kulma 25 p. Czaplinski 27 p.

Dowódcami brygad KOP — płk. Trojanowski, płk. Kruk Szuser.

tylerji, 6 of. inż. i sap. 2 of. sądowych, 5 ad-

W stan spoczynku zostało przeniesionych 12 oficer. piechoty, 4 of. kawalerji, 4 of. administracyjnych.

Od Administracji

Wczorajszy numer „Rozwoju“ wyszedł znów pod ochroną policji, która opuściła nasze gościnne progi o godz. 7. m. 15 rano. Z tej racji znówu opóźnienie

Pod całunem lawiny

Zginął komendant i 13 żołnierzy

PARYŻ, 28.1. Ubiegłej soboty wyruszyła z Bardenacchia kompanja włoskich strzelców alpejskich, celem odbycia ćwiczeń zimowych w górach.

Ponieważ przez cztery dni kompanja nie dawała znać o sobie, wysłano do Alp silny oddział wojska na poszukiwanie. Oddział ten zaskoczony został w górach przez lawinę. 13 żołnierzy oraz kapitan, dowódca oddziału zginęli pod masami śniegu. Żołnierze ekspedycji wydobyli dotychczas z pod zwałów śniegu zwłoki trzech żołnierzy i kapitana.

Tymczasem kompanja alpinistów powróciła do garnizonu w Bardenacchia. Oddział zaskoczony przez burzę śnieżną, przeszedł przez granicę i schronił się na terytorjum francuskim w schronisku, gdzie przeczekał burzę i powrócił zgłodniały i wyczerpany do miasta.

Przeprowadzona rewizja kasy wykazała, że wszystko jest w porządku, a cała gotówka zgodnie z księgami pozostała na miejscu. Podjęte przez policję poszukiwania za zaginionym nie dały dotychczas żadnego rezultatu.

Tajemnicze zaginięcie kasiera

Kasa jest w porządku

LWÓW, 28.1. Przed paru dniami w tajemniczy sposób zainicjował urzędnik oddziału Kasy Miejskiej Kolei Elektrycznej we Lwowie Jan Kulesza. W ub. tygodniu wyszedł o wyżej porze z biura i więcej się nie zjawiał.

Przeprowadzona rewizja kasy wykazała, że wszystko jest w porządku, a cała gotówka zgodnie z księgami pozostała na miejscu. Podjęte przez policję poszukiwania za zaginionym nie dały dotychczas żadnego rezultatu.

Nowy gabinet francuski

W piątek stanie przed parlamentem

PARYŻ, 28.1. Nowy gabinet stanie przed parlamentem w piątek. Tymczasem dzienniści rozmaitych odcieni komentują szybkość, z jaką senator Laval potrafił uformować gabinet. Organy grupy radykalnej nie tają swego niezadowolenia, wówczas, gdy cała prasa

rokuje nowemu gabinetowi niezawodny sukces. Jest to w gruncie rzeczy — mówi „L'Echo de Paris” — dalszy ciąg gabinetu Poincarego łącznie z Tardieu. Niema więc żadnej racji, aby nie utrzymał się on przez dłuższy czas u władzy.

200 000 Hindusów wita przywódcę narodu

Manifestacje na cześć Gandhiego

LONDYN, 28.1 Wczoraj wieczorem Bombaj stał się celem pielgrzymek niezliczonych tłumów Hindusów, którzy chcieli usłyszeć pierwszą mowę Mahatmy Gandhiego po jego wypuszczeniu z więzienia.

Okolo 200.000 ludzi zebrało się na Mallan Prigomenade, oczekując na przybycie Gandhiego. W chwili pojawienia się go powstał nieopisany entuzjazm wśród tłumy, który oddawał swemu wodzowi hałwochwalczą wróż. Przez całą godzinę przepychał się

Gandhi przez cisnących się do niego zwolenników w stronę trybuny. Gdy stanął na mównicę, nie mógł przemawiać wobec nieustannych okrzyków na jego cześć i wreszcie dowiedziawszy kilka zaledwie słów, wezwał zebranych do rozejścia się. Wolontariusze z trudem tylko torowali mu powrotną drogę przez zbite masy ludzi.

W Hoku 31 osób odniosło ciężkie obrażenia, a jedna kobieta wraz z chłopcem została stracona na śmierć.

Zachęta dla płatników

W Izbie Skarbowej Łódzkiej, zalega 29 tysięcy nierozpatrzonych rekursów, i liczba ich z dnia na dzień zwiększa się. Jest prawdziwą pociechą dla płatników, że dojdzie ona do 50 tys.

Rekursy będą rozpatrywane kolejno — w miarę możności i w miarę zakończenia egzekucji wowania przez egzekutorów spornych podatków.

Skazanie b. pośta Smoły

Na trzy miesiące więzienia

LUBLIN, 28.1 W wyniku rozprawy sądowej, która w dniach 26 i 27 stycznia odbyła się przed sądem okręgowym lubelskim na sesji wyjazdowej tego sądu w Kraśniku, skazany został z art. 129 cz. 1 p. 6 b. pos. „Wyzwolenia” Jan Smoła na 3 miesiące więzienia.

Za zamordowanie żony

Wyrok śmierci przez powieszenie

LWÓW, 28.1. Przed sądem przysięgłych zakończył się wczoraj proces 21 letniego wieśniaka Teodora Kita, oskarżonego o zamordowanie swej żony.

Przysięgli uznali winę oskarżonego i sąd wydał wyrok kary śmierci przez powieszenie. obrońca mordercy zapowiedział odwołanie od wyroku.

GLYCERYNA ZŁUSZCZONA

GLYCERIJELL

ANIBA

SP. Z O. O. WARSZAWA

PRZEZ RADJO

- C Z W A R T E K dn. 29.1.31 r.
- 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych
 - 12.35 Koncert Szkolny z Filharmonji Warszawskiej
 - 14.30 „O czym powinna wiedzieć dobra gospodyni” — „Wolne chwile pani domu” wygl. p. Wanda Dobrzańska
 - 15.50 „Moja technika fotograficzna” — wygl. p. Jan Bulhak
 - 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych
 - 17.45 „Zimowe piękno naszych gór” — wgl. prof. Walery Goetel
 - 17.45 Koncert kameralny poświęcony twórczości Piotra Maszyńskiego
 - 19.10 Giełda rolnicza
 - 19.40 Prasowy dziennik radiowy
 - 19.55 Muzyka z płyt gramofonowych
 - 20.00 Ewa Ostachlewiczówna wygl. feljeton p.t. „Moja znajoma”
 - 20.15 Transmisja z Konserwatorium koncertu Laurentów Moskiewskich
 - 23.00 Muzyka taneczna

Piątek dnia 30 stycznia 1931 roku.

- 12.10 Koncert z płyt gramofonowych
- 16.25 Koncert z płyt gramofonowych
- 17.15 Nowojorskie drapacze chmur i Waszyngtońskie ogrody — wygl. p. Wanda Pełczyńska.
- 17.45 Koncert muzyki lekkiej w wyk. Ork. Dętej 36 p.p.
- 19.10 Giełda rolnicza
- 19.20 Muzyka z płyt gramofonowych
- 19.40 Prasowy dziennik radiowy
- 19.55 Muzyka z płyt gramofonowych
- 20.15 Koncert z Filharmonji Warszawskiej. Orkiestra pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Stefan Frenkel (Skrypce).



ZAWODOWE

KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH

Fr. Grętkiewicz

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 111, telefon 175-35

Kurs rozpocznie się 5 stycznia

Jedyny w Polsce model SAMOCHODU, w przekroju poruszany elektrycznością ułatwia i przyspiesza naukę

Specjalny komplet dżentelmeński!

Kancelarja szkoły zapisy przyjmuje i informacji udziela codz. prócz niedziel i świąt od g. 8 r. do 8 wiecz.

Zdrowy odruch

Wśród robotników Polaków w Łodzi — dają się zauważyć bardzo pocieszające objawy, których nie można pominąć milczeniem. Mianowicie z dnia na dzień wzrasta samopoczucie narodowe, coraz więcej wśród szarej braci pracującej przekonywa się, że to wprost tragiczne położenie, w które wpadli, jest rezultatem ich własnego krótkowidztwa; jest rezultatem akcji ich fałszywych proroków, którzy stworzyli im ubezpieczenia nawet na wypadek spadnięcia ze schodów, ale zato pozabawili ..obiadu, codziennego chleba.

Obiecywali, że dadzą im fabryki, a zmusili do sprzedania ostatnich spodni na łyżkę ciepłej stawy dla dzieci. Troszą się o to, aby robotnik miał gdzie umyć ręce i powiesić przepisowo ubranie — ale nic ich nie obchodzi, że zamykają z tej racji fabrykę, która daje utrzymanie setkom i tysiącom robotników.

Zdzierają grube miliony na olej rycynowy do Kas Chorych, ale gwizdzą na to, czy robotnika istotnie też ulecą i czy będzie miał co włożyć do żołądka, czy nie.

Robotnik łódzki — powoli, ale stale przychodzi do uświadomienia, że jednak źle jest bez pracy, że te wszystkie jego prawa i przywileje psu na buty się nie dadzą — o ile będzie nadal trwał ten głodowy kontredans dwa tygodnie roboty a miesiąc bezrobocia, lub dla cmiśny tydzień roboty i trzy tygodnie bezwonnego kłaniania się, poszukiwania pracy i wyprzedawania najpotrzebniejszych sprzętów.

Jakże błogosławionemi, wydają mu się przedwojenne dobre czasy, kiedy okragły rok miał dobrze płatną pracę. Nie miał wprawdzie Kasy Chorych, ale miał lekarza fabrycznego, który go naprawdę uzdrowił, nie miał umywalni i ustawczego wieszaka — ale miał za to 52 tygodniówki płatne.

Zdrowy ten odruch o podłożu wybitnie realnym i narodowym, zaznacza się wszędzie a specjalnie w Klasowych Związkach Zawodowych, opanowanych do dziś dnia bezapelacyjnie przez partie skrajne, w których w ostatnich czasach nastąpił epokowy rozłam, mianowicie większość robotników poszła za temi rozumnymi jednostkami, które raz na zawsze postanowiły wypędzić politykę ze Związków Klasowych, reprezentujących interesy czysto ekonomiczne.

Wspomniemy tu mimochodem o delegacji robotników łódzkich w Warszawie w Min. Pracy i Opieki Społecznej, która jasno i wyraźnie oświadczyła się przeciwko udzielaniu zapomóg dla bezrobotnych — żądając wzajemian zajęcia ich przy robotach, oraz wymieniła spis najpilniejszych prac publicznych, przy których mogłyby znaleźć zajęcie tysiące robotników.

— Pracy chcemy, nie jałmużny, woła dziś już głośno robotnik łódzki — niestety z tamtej strony dochodzi nas tylko złowieszczą cisza, a w najlepszym razie pomysły obcinania zarobków i nowych podatków — które to bezrobocie jeszcze znacznie zwiększą.

Moment ku temu jest bodaj najbardziej sprzyjający — aby Stronnictwo Narodowe ujęło ster tego dla państwa i narodu nadzwyczaj pożytecznego ruchu, który z torów demagogii wkracza zdecydowanie na zdrową drogę ekono-

micznej poprawy nędznie dzisiaj wynagradzanego robotnika. Ludzie ci są dzisiaj spełnieni najlepszymi zamiarami i chęciami, brak im niestety inteligencji, brak im przewodników, brak im inżynierów, ekonomistów i handlowców, którzy im powiedzą: tu jest zła konjunktura — siedzcie cicho — tam jest do bra, starajcie się o zwyczki.

Mamy wrażenie, iż dzisiaj, robotnik polski, jest najzdrowszym elementem w naszym grodzie, a inteligencja i stronnictwo narod. — tradycyjnym zwyczajem, przegapi i ten odpowiedni dla siebie moment, pozostawiając te masy polskie znowu na lep hasel skrajnych partji, lub dalszych niepozytywnych eksperymentów demagogicznych.

Ponieważ nie ma tu na kogo liczyć — możemy zwrócić się tylko z apelem do czytelników „Rozwoju” zwłaszcza inteligentniejszych — idźcie do tych waszych biedniejszych braci, z radą, z waszą cenną nauką, z waszą wiedzą — wskazujcie im drogę, która im pomoże się wydostać z fatalnej sytuacji życiowej, w której się znaleźli, dzięki wręcz tragicznemu doborowi sterników narodu i państwa.

Jest to waszym obowiązkiem — zapoznanie którego, może doprowadzić do tego samego, co we Francji w końcu XVIII stulecia, kiedy to tłum przyszedł do tych, co o nich zapomnieli i zaczął ich sam. oświecać, na ulicznych latarniach. AS.

Azja w Europie Zagranicą o sprawie brzeskiej

„Na łamach „Le Petit Parisien”, pisma zresztą bardzo przychylnie usposobionego do Polski, ukazał się cały cykl artykułów, poświęconych obecnej sytuacji wewnętrznej Polski. W artykułach tych bardzo ostro krytykuje się sposób przeprowadzenia wyborów do parlamentu polskiego, oraz znane wydarzenia brzeskie.

Zaznaczyć należy, że „Le Petit Parisien” jest pismem, posiadającym najwyższy nakład ze wszystkich dzienników francuskich, bo przeszło 2 miliony egzemplarzy.

Prasa niemiecka w dalszym ciągu wyżykuje sprawę Brzeską w taki sposób, by oczernić cały naród polski. Dzienniki niemieckie roją się nadal od sprawozdań i korespondencji pod takimi tytułami jak: „Polska hań-

bą kultury europejskiej”, „Azja w Europie”, „Piekiło Brześcia” itd.

Artykuły tego rodzaju ukazują się również licznie na łamach prasy skandynawskiej, holenderskiej, szwajcarskiej itd.

W ostatnich dniach dopiero część dzienników niemieckich, posiadających zabarwienie nie bardziej umiarkowane, donosi o protestach, jakie w Polsce wywołała sprawa Brześcia i podkreśla, że protesty te częściowo zmyły plamę na honorze Polski.

„Manchester Guardian” i szereg innych pism angielskich zamieszcza w dalszym ciągu artykuły, gwałtownie atakujące Polskę w związku ze znaną interpelacją 51 członków Izby gmin do ministra spraw zagranicznych Hendersona.

AKTUALJA

Nagroda za uratowanie

Kiedy dyktator Hiszpanji Primo de Secundo zmęczony się tępieniem opozycji wyjechał do pewnej słonecznej miejscowości nad morze. Grzał się na słońcu, jadł banany, grał w karty, a czasem kąpał się w morzu. Raz podczas takiej kąpieli uniósł go fala i de Secundo zaczął tonąć.

Jakiś samotny wioślarz, przypadkowo również Hiszpan dojrzał to i wyciągnął niedoszedłego topielca z wody.

„Przyjacielu, zawołał uratowany dyktator żądaj czego chcesz w nagrodę a dam ci wszystko, bo ja jestem Primo de Secundo, pierwszy dyktator Hiszpanji!”

Wybawca podrapał się w głowę. „Hm, rzekł, nie wiedziałem o tem, ale skoro już się stało, to ja ekscelencjo pierwszy dyktatorze o jedno tylko błagam: Proszę nikomu w Hiszpanji nie mówić, że to ja pana uratowałem”.

Ważne dla matek!

Pouczająca broszurkę Dr. med. Vidala p. t. „Rady Lekarza dla młodych matek” rozdzielają bezpłatnie, jak długo zapas starczy.

APTEKI:

M. Bartoszewskiego, Piotrkowska 95,
S. Bartoszewskiego, Piotrkowska 164,
M. Epszajna, Piotrkowska 225,
W. Groszkowskiego, Konstanyńska 15,
St. Hamburg i S-ka, Główna 50,
J. Koprowskiego, Nowomiejska 50,
L. Pawłowski, Piotrkowska 307,
M. Rozenbluma, Cegielniana 12,
Ludwika Steckla, Bol. Limanowskiego 37,
J. Zundelewicza, Piotrkowska 25,

SKŁADY APTECZNE:

Arno Dietel, Piotrkowska 157
H. M. Epstein i S-ka, Rzgowska 5.
J. Galewska, Cegielniana 42,
W. Grünwald, Narutowicza 35.
Czesł. Miklaszewski, Przędzalniana 95,
Józefa Tarkowskiego, Rzgowska 51,
Drog. Med. K. Keilich, Główna 52, oraz 6-go
Sierpnia 35
oraz
Przem.-Handl. Zakł. Chem. Ludwik Spiess
i Syn, Piotrkowska 107.

Higjena w Brześciu

Szorowanie cel, golenie, mycie, spacery pod szubienicą

„Naprzód” opisał szczegółowo jak wygląda higjena w Brześciu. Z artykułu tego podajemy najciekawsze ustępy.

Zaraz po przyjeździe powitały więźniów chude pluskwy, które po położeniu się do łóżka masowo rzucały się na kark i ręce. Się dłuższym tych pluskw był sienniki, a także „koce”. Piszemy w cudzysłowie „koce” gdyż to co tą nazwą określano, było kawałem brudnej szmaty, sporządzonej z pokrzyw przez au strjacki przemysł wojenny. Pościel, na którą składało się prześcieradło i poduszka ze słomy, była również brudna tak, że wstręt o garniał na jej widok.

Na specjalną wzmiankę zasługują sienniki. W celi Nr. 17, w której siedział Witos przez miesiąc, słomy w sienniku było zaledwie na palec grubości skutkiem czego Witos czas ten przeleżał prawie że na deskach. Panująca w celi Nr. 6 ściechlizna przedostała się do sienników, a pleśń obliczyła je w zupełności.

GOLENIE I STRYZENIE.

Więźniów goleni co tydzień, strzyżono co 3 tygodnie.

„Strzyżenie i golenie przeprowadzał jakiś młody, grzeczny i poczciwy żydek — wojskowy areztant. W zapaskudzonem pudełku miał on ulokowany wszystek sprzęt golarski składający się z jednej brzytwy, pędzla i paraska do ostrzenia brzytwy. Golarkę i naczynie do mycia zastępowały szpargały gazet, na których gromadził golarz mydliny, zeszkrobane z twarzy więźniów. Posłów goleni w soboty popołudniu, a czasem w niedzielę. Do południa golarz ten golił kilkudziesięciu areztantów wojskowych. Golenie posłów odbywało się albo w kurytarzu więziennym, albo w sali przechodniej. „Zakład fryzjerski” urządzony był we framudze okna. Po ulokowaniu więźnia na stołku stawał przed nim klucznik za nim żandarm, a z boku obserwował operację kapitan Kaciukiewicz. Można sobie wyobrazić jak to golenie wyglądało! Pozdzierany naskórej i rany na twarzy, dowodziły, że brzytwa, którą przedtem kompanję ogolono, odmawiała posłuszeństwa. Brud, brak jakiegokolwiek desynfekcji brzytwy, wywołał o niektórych więźniów chorobę skóry na twarzy, tak zw. „grzybka”.

WIETRZENIE I OGRZEWANIE SAL.

We wrześniu okna cel mogły być dłużej otwarte, ale zato pod oknami rozlegały się strzały dla denerwowania więźniów.

„Od października aż po koniec areztowania, zaotrzono rygory w sprawie wietrzenia cel. Wietrzenie odbywało się z zasady dwa razy dziennie, zaledwie przez pięć minut, mia nowicie rano, gdy więźniów wprowadzono do mycia i wieczorem, gdy wprowadzono ich do wypróżnienia kublów. To też w celach panował straszliwy zaduch, a więźniowie formalnie kradli świeże powietrze. Jeden z nich stawał pod drzwiami i wysłuchiwał, czy jakiś szpieg nie zbliży się pod drzwi celi, drugi zaś pocichutku otwierał okno, a następnie ręcznikiem, robił „młyńca” wypychając stęchłe powietrze na zewnątrz i sprowadzając świeże do celi.

Cel nie ogrzewano do dnia 9 listopada. Jak wiadomo październik był w Brześciu zimniejszy od listopada, to też więźniowie gło dzeni tem bardziej odczuwali zimno. Witos nabawiwszy się przeziębienia, kaszlał ciężko przez cały czas pobytu w Brześciu.

„Dla spacerów przeznaczony był dziedzi niec więzienny. Na środku tego placu wity został słup z poprzecznym ramieniem, świeżo zaś udeptana obok niego ziemia i świeże drzewo wskazywały, że stało się to niedawno przed sprowadzeniem więźniów. Była to według wszelkich reguł sztuki budowniczey zbudowana przez Kostka-Biernackiego szubienica. Wokół tej szubienicy odbywali więźniowie spacer, a nie to był dzień pogodny”.

Jeśli była niepogoda, to spaceru albo wogóle nie było, albo odbywał się on w dużym kurytarzu więziennym. Spacer trwał najwyżej 20 minut.

MYCIE.

„Przez cały czas pobytu w Brześciu ani razu nie przeprowadzone desynfekcji ubrań, pościeli czy cel, ani razu nie pozwolono więźniom na kąpiel, jakkolwiek areztantów wojskowych co tygodnia do kąpieli prowadzono.

Nawet nóg nie mieli areztanci gdzie umyć. Dopiero w listopadzie przyniesiono do umywalni dwie miednice i tu dwa razy pozwolono obmyć nogi, co było znowu tortura gdyż umywalnia nie była wówczas opalana, a powybijane w niej okna spowodowały jej

zamrożenie tak, że nietylko mycie nóg, ale wogóle mycie nie było w niej możliwe. Dopiero na cztery dni przed wypuszczeniem więźniów wprawiono szyby i wstawiono do umywalni piec.

W tej to umywalni znajdował się też aparat do mycia, składający się z żelaznej żardzewiałej skrzynki, służącej za zbiornik wody z którego woda przy pomocy kurków spuszczała się do rynny żelaznej, zabrudzonej i wstrętnej”.

Do czyszczenia tego aparatu otrzymywali więźniowie te same gałgany, co do czyszczenia słuwalaczek i muszli klozetowych.

Nad tą „higjeną” czuwał specjalny lekarz, dr. Królikiewicz.

Marsz. Piłsudski w Rzymie

Ma tam wstąpić po drodze do kraju

Wedle wiadomości I.K.C. Marszałek Piłsudski w powrotnej drodze z Madery wstąpi do Włoch, gdzie zatrzyma się na dłuższy czas prawdopodobnie na Capri.

W Neapolu, miałyby nastąpić spotkanie z Mussolinim, a później Marszałek rewizyto-

wałby włoskiego premiera w Rzymie i oczywiście złożyłby wizytę w Watykanie.

„Tevaro” donosi, że Marsz. Piłsudski przybędzie do Włoch prawdopodobnie w kwietniu, a pobyt jego potrwa dłużej.

Z POWODU ZAPOWIEDZIANEJ REDUKCJI

Burzliwe zajścia w kopalni

Na tle zapowiedzianej redukcji robotników w kopalni rudy żelaznej „Bernard” pod wsią Zaleszczyki w pow. częstochowskim do szło do przykrego zajścia.

Robotnicy wtargnąwszy do biura kopalni, rzucili się na inżyniera kopalnianego Seweryna Pistorskiego z okrzykiem: „Do worka z

nim!” poczęli go bić łaskami i lampami. Inż. Pistorski zdołał chwilowo opanować sytuację i chciał delegację robotników zaprowadzić do zawiadowcy kopalni, awantura jednak wybuchła na nowo.

Spokój przywróciła policja, przywołana przez zarządcę kopalni, który wyratował inż. Pistorskiego z rąk tłumu. Policja areztowała czterech przywódców zajścia.

Humor

PYTANIA

— Tatusiu! Jeżeli osa usiadzie na ciebie, to kto kogo ukole? Cierń osę, czy osa cierń?

W SZKOLE

— Jak nazywamy istoty jednokomórkowe?

— Więźniami, panie profesorze.

NIEMOŻLIWE.

Kazio: — Będziemy się bawić w męża i żonę. Dobrze?

Mania: — O nie. Mamusia zapowiedziała, że byśmy nie robili zbyt wielkiego hałasu



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki ludzaco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowaniu po 20 tabletek w pudełku. Cena 1 zł. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin” w oryginalnem opakowaniu Gaseckiego.

Potrzebny linotypista ze świadectwami

Zgłaszać się w admin. „Rozwoju” od godz. 9 do 10 rano.

KRONIKA

KALENDARZYK

Czwartek, 29 stycznia — Franciszka

TEATRY

Teatr Miejski: *Ukochana nieprzyjaciółka*

Teatr Kameralny: *Dobra wróżka*

Teatr Popularny: — Pod zarządem przy-
musowym

WIDOWISKA KINEMATOGRAFICZNE

Grand Kino: *Dwa obce światy*

Casino: *Zóttolicy kapitan.*

Luna: **DYNAMIT**

Palace: 1) *Szalone serca.* 2) *Sprzysiężenie Trzech.*

Capitol: *Parada Paramountu*

Dom Ludowy *Martwy krzyk*

Odeon: *Gwiazda Alhambry*

Przedwiośnie: *Trójka*

Resursa: *Miłość w kajdanach*

Splendid: *Droga do Raju*

Mimozza: *Niebezpieczny romans*

Oświatowy *Kult ciała. Dla młodzieży Tom Tyller zwycięża*

Wiadomości bieżące

Kursy nauki fotografowania

Polska YMCA w Łodzi organizuje nowe kursy fotograficzne, początkowy i wyższy. Nauka na kursach odbywa się w godzinach wieczorowych, zajęcia praktyczne prowadzone są w pierwszorzędnym urządzeniu laboratorjum. Kierownikiem kursów jest prezes łódzkiego klubu miłośników fotografii, p. R. Eirbitz. Zapisy od godz. 10 — 22, Piotrkowska nr. 89.

Jezeze tylko kilka dni

Dzieli Łódzian od maskarady karnawałowej, zorganizowanej w salach Filharmonji i restauracji „Oaza” (Prezyd. Narutowicza 20) pod nazwą „Kwiat Wiśni” przez Łódzką Straż Ogniową Ochotniczą.

Dochód z maskarady przeznaczony jest na rzecz kasy zapomogowej dla inwalidów strażaków.

Zważywszy na szlachetny cel, sympatję, jaką cieszą się organizatorzy maskarady w najszerszych kołach społeczeństwa łódzkiego oraz na bogaty program tej imprezy karnawałowej — na maskaradzie straży łódzkiej nie powinno braknąć ani jednej żadnej zabawy łódzianki, ani jednego szukającego rozrywki łódzianina.

Kronika policyjna

Dwa zamachy samobójcze

W bramie domu przy ul. Berka Joselewicza, pod nr. 8, napił się większej dozy sublimatu w celach samobójczych jakiś nieznanego osobnik. Zaalarmowani jękami przechodnie wezwali lekarza pogotowia, który po udzieleniu pomocy przewiózł desperata do szpitala w Radogoszczu.

Jak ustalono, desperatem jest 31-letni Józef Lepiński, bezrobotny, mieszkaniec Zduńskiej Woli.

Drugi zamach samobójczy miał miejsce przy ul. Żurawiej 7, gdzie w mieszkaniu własnym — po sprzeczce z rodziną — wypila większej dozy jodiny 19-letnia Marja Chądzińska, zamieszkała przy rodzicach.

Chądzińskiej udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia, który przewiózł desperatkę w stanie osłabionym do szpitala w Radogoszczu. (a)

Aniela Parteniukowa jest w Polsce

I oświadcza, że przeciw niej nie toczy się dochodzenie

W związku z artykułami z dn. 20 i 24 stycznia 1931 r. zamieszczonymi w „Rozwoju”, a między innymi artykułu pt. „Oszustka na wielką skalę Aniela Kamińska uciekła na Litwę” niniejszym proszę o zamieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest jakoby zbiegła do Kowna wśród tajemniczych i niewyjaśnionych okoliczności w towarzystwie kupca leśnego.

Natomiast prawdą jest, iż do Kowna nie uciekłam, na Litwie nigdy nie byłam, wobec czego bajka o kupcu leśnym jest najzwyczajszym wymysłem.

Nieprawdą jest, jakoby była poszukiwana na przez prokuraturę w Katowicach za szeregi popełnionych oszustw i dwużeństwo.

Natomiast prawdą jest, iż poszukiwana przez żadną prokuraturę nie jestem, gdyż adres mój we Lwowie, gdzie stale mieszkam, znany jest władzom, gdyż jestem meldowana

żadnych oszustw nie popełnilam, zamąż po wtórnie wyszłam legalnie, na mocy unieważnienia pierwszego mojego małżeństwa przez Sobór Prawosławny w Warszawie, a kampa nje oszczerczą przeciwko mnie w prasie prowadzi niejaki Józef Tłuchowski, przeciwko któremu w Katowicach i Poznaniu prokuratorja prowadzi dochodzenia o oszustwa i szantaże.

Aniela Parteniukowa
ul. Własna Stryzcha 9

Lwów, dn. 26.1.1931 r.

Od Redakcji: Pomieszczając powyższe oświadczenie p. Parteniukowej, zaznaczamy, że informacje w powyższej sprawie które ukazały się w „Rozwoju” były również drukowane w wielu dziennikach krajowych i dotychczas je p. Parteniukowa prostuje po raz pierwszy.

OSTATNI CZŁONEK BANDY „WŁADCÓW NOCY”

Został aresztowany w Aleksandrowie

Grasująca w swoim czasie na terenie woj. łódzkiego banda „Władców nocy” której przewodniczyli osławieni Kaczmarek i Szczeciński została jak wiadomo zlikwidowana. Wszyscy prawie członkowie zostali skazani na kary ciężkiego więzienia za wyjątkiem St. Gabryniaka, zamieszkałego w Aleksandrowie przy ul. Wiatracznej 10.

Gabryniak zdołał w chwili ujęcia „władców nocy” wyśliznąć się z zarzuconej na bandę sieci i przez pewien czas dla zmylenia policji zaniechał swej przestępczej działalności.

Wyjechał on wówczas z Aleksandrowa i przez rok nie dawał o sobie znaku życia. Do

piero w dniu wczorajszym patrol policyjny zauważył, że zostało dokonane włamanie do składu żelaza Chaim Flama przy Placu Kosciuszki 9 w Aleksandrowie za pomocą wyłamania otworu w drewnianej ścianie składu.

Policejanci zastali w składzie od dawna poszukiwanego Gabryniaka na gorącym uczynku kradzieży.

Okazało się, że Gabryniak zdążył część kradzionego w składzie Flama żelaza ukryć w jednej z szop na przedmieściu. Skradzione żelazo zostało zwrócone właścicielowi, zaś Gabryniak został przewieziony do więzienia śledczego przy ulicy Kopernika w Łodzi.

Zniżka cennika w restauracjach

Nastąpić ma w najbliższych dniach

Jak już przed kilku dniami donosiliśmy, w związku ze znacznym obniżeniem się cen surowych artykułów, restauratorzy łódzcy noszą się z zamiarem obniżenia w swych lokalach dotychczasowych cenników.

W bieżącym tygodniu odbędzie się w związku restauratorów zebranie, na którym omówiona zostanie i definitywnie ustalona

wysokość niżki, jakiej ulegną cenniki restauracyjne.

Akcja przedsięwzięta przez związek restauratorów powstała pod wpływem władz administracyjnych, które zwróciło ostatnio uwagę na nie współmierne różnice cen w restauracjach, za potrawy konsumowane a cenami surowych artykułów spożywczych.

Nie strożne obchodzenie się z bronią

W dniu wczorajszym na terenie posesji fabrycznej „Agiński i Liebermann”, na ulicy Zagajnikowej 49, miał miejsce tragiczny wypadek, ofiarą którego padł majster fabryczny 38-letni Neumann Jan, zamieszkały przy ulicy Dolnej 1.

Neumann, odebrawszy od dozorczy nocnego rewolwer, zaczął nim manipulować, w trakcie czego broń wypaliła i kula ugodziła Neumanna w lewą pachwinę.

Do bezprzymotnego majstra wezwano lekarza pogotowia ratunkowego, który w stanie osłabionym przewiózł Neumanna do szpitala okręgowego. (a)

Kursy języków obcych

Wydział Oświatowy Polskiej YMCA. w Łodzi, Piotrkowska 89, komunikuje, że przyjmują zapisy pań i panów do nowych grup na kursy języków: angielskiego, niemieckiego i francuskiego. Każdy z kursów posiada 3 stopnie: początkowy, średni i wyższy. Nauka odbywa się w godzinach wieczorowych.

Jednajcie nam
nowych czytelników

RADJOPAJĘCZARSTWO SIĘ ZWALCZA

A radjotom uniemożliwia się wpłaty pieniędzy

Przy każdej nadarzającej się sposobności Radio Polskie zwraca się do radioamatatorów z gorącym apelem zwalczania „Radjopajęczarstwa”.

Jednak poniekąd zmusza się radioamatatorów do przekształcenia się . . . w radjopajęczarzy.

Na poczcie głównej przeznaczono są mia nowicie dwa okienka, Nr. 29 i 30 do przyjmowania od radioabonentów opłat miesięcznych (okienko 29) i do wydawania zezwoleń na za instalowanie radjo aparatu (okienko 30).

I tam właśnie przy tych okienkach tkwi największe zło, które bezwzględnie powinno być w najkrótszym czasie dla dobra radjofonji krajowej wykorzenione.

Należność miesięczną winien każdy radioabonent wpłaci listonoszowi, który co miesiąca przynosi odpowiedni kwit.

Jednakże w lwiej części wypadków zdarza się, że radioabonent nie jest w możności uiszczenia należności listonoszowi, wobec cze-

go w określonym terminie winien wnieść na leżną opłatę na poczcie.

Przed wymienionymi „okienkami” stoją każdego dnia tłumy interesantów, które całymi godzinami wyczekują na możliwość wniesienia opłaty. Lecz faktem tym urzędnicy przy tych okienkach nie przejmują się wcale i załatwiają interesantów w tak zółwim tempie, że część lokalu pocztowego przed okienkami Nr. 29 i 30 jest codziennie terenem scysji między klientami a urzędnikami.

Urzędnicy ci załatwiają klientów powolnie i lekceważąco i na zwracaną sobie w tym względzie uwagę odpowiadają z całym cynizmem: „Proszę iść na skargę do naczelnika”.

Ze względu na to, iż wszelkie interwencje na terenie łódzkim nie dały żadnego pozytywnego rezultatu, grono poważnych obywateli — radioabonentów wystosowało memorandum do ministerstwa poczt i telegrafów z prośbą o wydanie radykalnych zarządzeń.

PRAWO I SĄD

DŁUG 10 PRZEMYSŁOWCÓW WOBEC królestwa S.H.S.

Sprawa o 53 tysiące funtów szterlingów

W r. 1914 ówczesne królestwo Serbji zdeponowało w filji paryskiej petersburskiego Banku dla Handlu i Przemysłu pewną większą sumę pieniędzy i po upływie czterech lat, w r. 1918 pełnomocny poseł teraz już królestwa S.H.S. (Jugosławji) w Paryżu wystąpił do istniejącej w dalszym ciągu filji banku o zwrot zdeponowanej sumy, która wynosiła teraz po przerachowaniu 20 milionów fr. Filja, nie mogąc spłacić depozytu jednorazowo, zaproponowała spłatę ratami, na co się poselstwo zgodziło i terminy rat zostały wspólnie ustalone.

Jako gwarancje pewnej części należności filja b. rosyjskiego banku przelała na poselstwo swą wierzitelność jaką miała wobec 10 wielkich przemysłowców łódzkich na ogólną sumę 53 tys. funtów szt.

W wyniku dalszego rozwoju wydarzeń poselstwo SHS. — wobec odmowy ze strony tych przemysłowców uiszczenia należności — wystąpiło przeciwko nim z powództwem przed Sąd Okręgowy w Łodzi.

Ale oto Sąd Okręgowy wdrożone przed nimi postępowanie umorzył, uważając, iż nie jest kompetentny do rozpoznawania tej sprawy.

Sąd Okręgowy podkreślił w motywach, że przecież dług przemysłowców łódzkich jest należnością wobec b. banku rosyjskiego, którego zarząd główny w Petersburgu został przez ustrój Rosji Sowieckiej knaconalistą przez ustrój Rosji Sowieckiej znacjonalizowany w tym sporze korzystając z większych uprawnień aniżeli filja rosyjskiego banku — ta ostatnia zaś z mocy art. 17 Traktatu Ryskiego musiałaby na innej drodze dochodzić swej pretensji.

A mianowicie: art. 17 traktatu głosi, że osoby układających się państw (Polski i Rosji Sowieckiej) będą się rozliczać w mieszanej komisji rozrachunkowej powstać mającej na podstawie tegoż traktatu.

Dlatego też Sąd Okręgowy w Łodzi uznał, że jego jurysdykcja w tej sprawie nie byłaby właściwą.

Przeciwko decyzji tej poselstwo SHS. odwołało się ze skargą incydentalną do Sądu Apelacyjnego.

Depiero obecnie w kilka tygodni po rozprawie Sąd Apelacyjny ogłosił swą decyzję utrzymując w mocy stanowisko Itej instancji. Sprawa oprze się jeszcze o Sąd Nwyższy.

O KONTRYBUCJE NAŁOŻONĄ NA KIELCE

Której połowę zapłacił łódzki Bank Handlowy

W wydziale cywilnym Sądu Okręgowego w Kielcach rozpatrywano wczoraj sprawę powództwa Banku Handlowego w Łodzi przeciw gm. m. Kielce, o zwrot 50.000 rubli przerachowanych na 33.333 zł. i 33 gr.

Sprawa posiadająca tło historyczne przedstawia się nader interesująco, wiąże się bowiem z wkroczeniem legionów do Kielc 1914 r. Miasto przechodziło wówczas z rąk do rąk i kiedy po wycofaniu legionów wrócili znów Moskale, komenderujący generał rosyjski Nowikow nałożył na miasto kontrybucję w ogromnej, jak na ówczesne sumie

100.000 rubli, jako karę za wpuszczenie legjonistów(!) Jeżeli suma ta — brzmiał drańskimi rozkaz — nie zostanie złożona w ciągu jednej godziny, miasto zostanie zbombardowane. Potrzebnej gotówki w kasie miejskiej nie było.

Wśród największego zdenerwowania zgromadzili się w sali Rady miejskiej przedstawiciele wszystkich sfer i instytucji, gdy tymczasem baterje zajmowały stanowiska. Zebrani postanowili, ratując miasto i jego zabytki zaciągnąć kredyt w bankach. 50.000 rubli pożyczyl miejscowy oddział łódzkiego Ban-

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj czwartek i piątek po cenach zniożonych pełna ciekawych problemów, interesująca komedia Antoine'a „Ukochana nieprzyjaciółka” z Nosarzewską, Peliniskim i Winawerem w rolach ważniejszych.

W sobotę o 4 popoł. po cenach najniższych raz jeden tylko w Teatrze Miejskim reżyserska „Dobra wróżka” Molnara ze Stefanją Jarkowską.

TEATR KAMERALNY

Dzisiaj czwartek czarować będzie publiczność kapitalna Stefanja Jarkowska w szlagierowej komedji Molnara „Dobra wróżka” a w piątek i sobotę wieczorem bawić ją będzie w ostatniej swej kreacji w uroczej komedji Conners'a „Roxy” w rolach ważniejszych Du najewska, Lenk i Wasiel

TEATR POPULARNY

Dzisiaj czwartek ostatnie powtórzenie arcywesołego „Pod zarządem przymusowym” Wszystkie miejsca po 1 zł

Jutro piątek po raz ostatni szlagierowe „Konto X” z K. Szubertem w roli popisowej

TEATR POPULARNY w SALI GEYERA

W sobotę, dnia 31 stycznia o godz. 8,15 wieczór Teatr Popularny w sali Geyera występuje z premierą bardzo ciekawej sztuki w 9 obrazach ze śpiewami i tańcami pt. „Jak śmieją i płaczą w Warszawie”

GIEŁDY.

Warszawa, 28-go stycznia

Waluty. Dolary Stan. Ziedn. 8,914

Dewizy. Bukareszt 5,31 Holandia 358,75

Londyn 43,32 i pół Nowy Jork 8,914 Nowy Jork (Kabel) 8,923 Paryż 34,97 Praga 26,40 Szwajcaria 177,60 Włochy 46,71 i pół

Obroty mniej niż średnie Dolar gotówkowy w obrotach pozagieldowych 8,91%, Za rubla złotego chciano płacić 4,76 W obrotach prywatnych rubel srebrny 1,60 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,78 Gram czystego złota 5,9244 W obrotach międzybankowych Berlin 212,01

Papiery procentowe. 3 proc. poz. budowlana 50,00 7 proc. poz. stabilizacyjna 80,00 (w proc.) 4 proc. poz. inwestycyjna 92,00 5 proc. państw. poz. premijowa dolarowa 46,00 5 proc. konwers. 48,00 8 proc. L. Z. Banku gospod. kraj. 94,00 (zł. 161,68), 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 9,00 (zł. 161,68), 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83,25 (w proc.) 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83,25 (w proc.) 4 7 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00 (zł. 161,68) 4, 1/2 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25 (w proc.) 4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 51,50, 5 proc. L. Z. Warszawy 57,75 8 proc. L. Z. Warszawy 71,50 8 proc. LZ, Lublina 62,00 8 proc. L. Z. m. Piotrkowa 62,00 6 proc. oblig. VI poz. kon. m. Warszawy 1927 r. 8 i 9 em. 49,50

Akcje: Bank Polski 153,00 Bank Zachodni 70,00 Lipop 20,00 Starachowice 11,50

Dla pożyczek państwowych i listów zastawnych tendencja przeważnie mocniejsza Obroty akcjami minimalne.

ku Handlowego, a drugie 50.000 Wzajemny Kredyt, dzisiaj Bank Spółek Zarobkowych. Przed upływem godziny, kontrybucja była wpłacona.

Później dzięki staraniom miasta, Mikołaj II-gi cofnął haracz, polecając pieniądze zwrócić. Odnośną asygnatę wygotował już rząd gubernatora w Kielcach, ale wicegubernator Kobylewski, z pochodzenia Polak rozmyślił nie asygnatę zatrzymał, a potem uciekł z wojskami rosyjskimi i sprawa przepadła. Dodać należy, że połowę długu przyjęła na siebie ludność żydowska.

Obecnie Bank Handlowy w Łodzi domaga się zwrotu pożyczonych pieniędzy. Sąd sprawę odroczył dla braku pewnych dokumentów.

ROZMAITOSCI ZE SWIATA

Człowiek zaręczony z 50 pannami

Aresztowanie zrzędnego szwindlarza małżeństw

Złe jest, gdy zwykły cyrulik próbuje uchodzić za Don Juana, bowiem wszystkie za chody w końcu na nic nie zdają a cyrulik za miast był Don Juanem, zostaje nieoczekiwanie — aresztantem.

Taki właśnie los spotkał dzentelmena w kwiecie wieku, 49-letniego fryzjera i golarza imieniem Wolfart z Offenbachu. W statecznym cyruliku nikt z mieszkańców Offenbachu nie podejrzewał uwodziciela. I dopiero policja z Salzburga wykryła nieprzeciętne dzieje bynajmniej nieswiętobliwego żywota imci Wolfarta.

Według danych policyjnych, Wolfart ożenił się przed wojną z piękną panią i założył w Offenbachu zakład fryzjerski. W czasie wojny służył jako sanitariusz w szpitalu wojskowym, zdołał jednak uwolnić się od przykrych obowiązków wojennych, poczem wrócił do zacisznej fryzjerni w zacisznym Offenbachu. W tym czasie umiera mu żona, Wolfart żeni się wkrótce z jakąś wojenną wdową z którą po kilku miesiącach rozwodzi się, Potem — poraz trzeci żeni się cyrulik-amant z wdową po pewnym fryzjerze, ale i trzecią żonę wkrótce porzuca.

Po trzech małżeństwach — fryzjer Wolfart poszedł zdecydowanie na drogę bigamji i mniej więcej raz na parę miesięcy żenił się

wkrótce zniknął, wywoływał w innym mieście znowu żenił się i znowu wkrótce po nich o puszczał i znowu zmieniał miejsce pobytu.

Tym sposobem — jak to wykryła w końcu policja, sprytny uwodziciel ożenił się z kilkunastoma kobietami a 50 innych pań był naręczonym. Naturalnie — żony bez skrupułów ograbiały z przedmiotów kosztownie-

szych, to samo robiąc zresztą z naręczonymi.

Dzisiaj sprytny cyrulik siedzi już w więzieniu i gorzko odpokutuje za swe przestępstwa. W każdym razie musiał posiadać on niezwykły wdzięk i talent uwodzicielski skoro przed stawicielki płeć pięknej tak licznie reflektowały na jego miłosne zaklęcia.

Łysy, bierzcie z niego przykład

Oryginalny proces paryski

Pan X, był łysy jak kolano.

Pewnego dnia przeczytał reklamę „skutecznego” środka na porost włosów, zakończoną następującym zdaniem: „Ten, komu środek nasz nie pomoże, obowiązujemy się wypłacić 500 franków”.

Łysy pan udał się do sklepu po środek:

— Po 4-ech fiaskach będzie pan miał bujną czuprynę, — szepnął mu sprzedający.

Tymczasem po czterech fiaskach są

jeden włoszek nie pokazał się na łysinie.

Oburzony pan X, udał się do sklepu, żądając 500 franków.

— Panie! — odpowiedziano mu — zobowiązaliśmy się wypłacić 500 franków o ile dowiedzie pan, że środek nie pomaga. Naraźnie, widzimy tylko, że fiaski nie pomogły. Może, po następnych 4-ech będzie pan miał lepszy skutek.

Pan X, nie kupił następnych czterech fiasek, ale złożył skargę w sądzie, żądając odszkodowania 500 franków.

Sen o bogactwie

Skończył się w areszcie

Uroczy był sen o potędze bogactwa i piękności małej subretki paryskiej, Iwonki Lorchach. Szkoda tylko, że trwał tak krótko.

Podczas gdy państwo jej bawili nad mo rzem, zgrabna pokojóweczka której pozostawiono opiekę nad całym domem, używała do syta,

Ze swym naręczonym bywała co wieczór w lokalach rozrywkowych Montmarte'u nosiła suknie i biżuterję swej pani, urządziła nawet przyjęcia dla swych licznych przyjaciół, korzystając z obfitych zapasów spiżarnianych.

Właśnie ta gościnność miała ją zgubić. Bo po jednej z takich wesołych zabaw, urządzonych przez nią w salonach państwa Poutant, Iwonka zauważyła nagle brak kosztow-

nej broszki, w którą się ustroiła.

Nie było innej rady. Trzeba było natychmiast zawiadomić policję, która spisała się dość zrzędnie i wykryła złodzieji w osobach jednej z przyjaciółek Iwonki i jej naręczonego.

Broszki jednak już przy nich nie znaleziono.

Twierdzą, że sprzedali ją jakiemuś paserowi, który nie chciał dać za nią więcej niż 600 złotych, choć klejnocik zdaniem pani Poutant, która tymczasem wróciła do Paryża wart był o wiele więcej.

Najgorzej, że Iwonkę, która miała zaufanie do swych przyjaciół, posadzono o współnictwo w kradzieży i osadzono w areszcie,

—:0:—

Humor

DOBRY POMYSŁ

— Czy to prawda, że wydał pan córkę za swego kasjera?

— Tak, i uważam to za pomysł prosto świetny, jeżeli ucieknie kiedy z pianiezdami — to niech przynajmniej moje dziecko też na tem skorzysta.

INTERWIEW

Reporter do artystki dramatycznej. — Kiedy szanowna pani życzy sobie być urodzoną?

WIADOMOŚĆ Z PIERWSZEGO ZRODŁA

— Spójrzno na prawo. Jaka ładna kobieta. Mam ochotę zaprosić ją na kolację.

— O z tą nie zaczynaj. Będzie ci to kosztowało okropnie wiele.

— Skąd wiesz?

— To moja żona,

EDGAR WALLACE

62

Głowa zdrajcy

— Nie bardzo rozumiem cię, Michasiu. O jakich to podziemiach mówisz?

■ W okolicach Chichester są podziemia. Foss wiedział o nich i podejrzewał łączność ich z „Lowcą Główną”. Majorze! Proszę o cztery dni jeszcze a będę miał podziemia i „Lowcę Główną”. Lecz jeżeli powinie mi się noga, — tu przerwał, — jeżeli powinie mi się noga, to kiedy następnym razem przywitam mnie pan słowem „Dzień dobry”, będę spoglądał na pana ze środka jednej ze skrzynek „Lowcy Główny”.

ROZDZIAŁ XXXI.

John Percival Liggitt.

Był to już drugi dzień goszczenia Michała w Londynie i dla powodu, z którego Adela

nie mogła zdać sobie sprawy, czuła się jak nieswoja. Robota jednak szła wysmienicie. — Jack Knebworth, zazwyczaj taki skąpy w pochwały, wprost piał peany na temat małej scenki, w której brała udział z Connollym. A tak był hojny w pochwałach, że nawet sam Connolly poddał rewizji poprzednią swoją ocenę artystycznych wartości Adeli.

— Mówiąc uczciwie i szczerze, — rzekł do Knebwortha — panna Leamington jest coś warta. Gotów jestem nie szepnąć jej największych pochwał, gdyż niema nic bardziej pouczającego, jeżeli mogę użyć tego wyrazu.

— Może pan, — rzekł dyrektor.

— Dziękuję, — pośpieszył z odpowiedzią Connolly, — nad możność posiadania w grze za partnera skończonego artysty! Dla mnie osobiście nie robi to tak dużej różnicy, ale jej, — i owszem, — dodaje to odwagi, no i tak

dalej, że tak powiem, w tym guście. A choć miałem z nią dotąd ciężki orzech do zgryzienia, widzę jednak, że robota nie poszła mi na marne, bo Adela teraz odplaca mi się za kierownictwo.

— Nie może być! — drwił Knebworth. — Toż samo mógłbym zastosować do pana. Tylko, że, niestety, kierowanie panem nie na wiele się przyda!

Uśmiech politowania, jaki wywinał usta Reggie'emu, zirytowałby kogoś mniej obojętnego od Jacka.

— Ma pan rację, — odrzekł poważnie. — Mnie już nie można naprawić. Osiągnętem swoje szczyty i wątpię, czy już pan mnie spotka równego mnie. Jestem najlepszym u-manentem tu u nas a możliwie, że i poza granicami Anglii. Zgłaszano się do mnie z trzema ofertami z Hollywood i nie zgadnie pan nig-

Mięso ludzkie jest smaczne

Tak sądzą mieszkańcy Nowej Gwineji

Gdyby czarni mieszkańcy wyspy Nowe Gwinei posiadali sztukę pisania, sporządzonej przez nich „menu” pozornie nie wieleby się różniło od naszego: rosół, siekanka z wątróbki, schab z jarzynką, ozór na szaro, mózdzek smażony, flaki i t. p. Tak, ale w rzeczywistości, w najstraszliwszej rzeczywistości te dwa „menu” różniłyby się zasadniczo, ponieważ mieszkańcy Nowej Gwinei to starzy... ludożercy, z dziada, pradziada.

Kannibalizm, czyli ludożerstwo, o którym z uśmiechem niedowierzania czytaliśmy za naszych młodych lat w różnych ogzotycznych powieściach, istnieje do dziś dnia na wyspach, otaczających północne wybrzeża Australii.

Największa z nich, to właśnie Nowa Gwinea (około 800.000 km. kw. powierzchni) zamieszkała przez dzikich i wojowniczych Papuasów. Wspólność rasy nie przeszkadza poszczególnym plemionom żyć stale na stopie wojennej, przyszłym głównym celem wzajemnych napaści jest chęć zdobycia smakowitego łupu — mięsa ludzkiego.

Gdy „razzia”, czy i nagła napaść, zawodzi, uciekają się Papuasi do podstępów. Zdarza się, że gromada gości przyplwya na wielkich „pirogach” do sąsiedniej osady pod pozorem przyjacielskich odwiedzin a potem porywa podstępnie tylu ilu się da gospodarzy i uwozi na łodziach jako łup, coś w rodzaju „dziczyzny” na ucztę.

Po powrocie do domu, urządzają Papuasi wspaniałe festyny, który w zależności od liczby ofiar trwa nieraz po kilka, lub kilkanaście dni. Głowy ofiar cieszą się szczególnym szacunkiem ludożerców. Przybiera się je kwiatami, a biesiadnicy wygłaszają na ich cześć wspaniałe mowy. Dopiero, gdy zostanie uznana za dostatecznie „naszpikowaną komplementami”, wrzuca się ją do kotła. Po przyozdobieniu pięknymi rysunkami, czaszka zawieszona zostaje na honorowym miejscu w „rawi”, największym domu w osadzie, będącym wspólną własnością całego szczepu.

Niekiedy czaszkę spotyka jeszcze większy szacunek: wypełniona drobnymi kamyczkami, lub kostkami zaopatrzoną odpowiednią rączką, służy za grzechotkę podczas obrzędów religijnych.

Papuasi praktykują ludożerstwo nie tylko w stosunku do swych sąsiadów, ale także i do członków własnego plemienia. Zabijają bezsilnych starców, którzy są ciężarem dla otoczenia, i — o ile nie są zbyt złaści zjadają.

Wszelka interwencja ze strony władz kolonialnych, angielskich i holenderskich, jest bezskuteczna. Na wybrzeżach, gdzie policja kolonialna ma łatwiejszy dostęp, udało się w pewnej mierze powstrzymać ludożerstwo, ale w

głębi wysp, wśród gęstej dżungli, gdzie rzadko kiedy stąpnie noga białego, straszne ucztę odbywają się po staremu...

SOWIECCY CAROWIE BOJĄ SIĘ... ZABAWEK

W Rosji zapowiedziano walkę z temi groźnymi „rozsadnikami burżuazyjnej ideologii”.

Pragnąc tuszować swe niepowodzenia na froncie kolektywizacji gospodarki rolnej i krach „piatiletki”, oraz odwrócić uwagę ludności od gnębiącej ją nędzy, sowieccy carowie podnoszą hałas dookoła rzeczy błahych rzucając hasła zwalczania dalekich wspomnień, słabych ech, cieniów dawnego burżuazyjnego porządku rzeczy na tych odcinkach gdzie mogą być pewni niezawodnego powodzenia.

Ostatnio zwrócili uwagę na... zabawki. Stwierdzono, że po 15 latach sowieckiego reżimu i wywróceniu do góry dnem całego społecznego porządku rzeczy, dzieci w Rosji bawią się takimi samymi lalkami i koźmi na biegunach, jakie sprawiały im radość za starych, burżuazyjnych czasów.

Zwieszono w tem niebezpieczeństwo. Stwierdzono, że „perfidny klasowy wróg wy

korzysta ten odcinek dla swojej agitacji”. Wypowiedziano więc nieubłaganą walkę z zabawkami w ich dzisiejszej postaci, którą uznano, za niebezpieczną i szkodliwą dla sowieckiego wychowania.

„Zabawki należy odciać — czytamy w pismach sowieckich — na usługi socjalistycznego, ideowego budownictwa.

Skoro walczymy z reakcyjną literaturą dlaczego mielibyśmy zostawić w spokoju reakcyjne dziecinne zabawki.

Wyrok zapadł...

Biedne, skromne zabawki biednych i za wsze głodnych rosyjskich dzieci spłoną na stosie.

Naprawdę są „niebezpiecznym” wrogiem na biegunach i szmaciane najczęściej lalki...

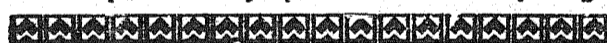
Obowiązek męża

Przynajmniej 3 pocałunki dziennie

Dziwaczne sprawy rozważają często sądy amerykańskie.

Przed sędzią w Los Angeles stanęła kobieta młoda, lecz brzydka, która skarżyła się że od kilku lat mąż nie pocałował jej ani razu, a przecież w małżeństwie powinno być trochę czułości.

Mąż wezwany przed oblicze sędziego



Nieście pomoc najbiedniejszym!

odmówił wyjaśnień w tej sprawie. Sędzia namyślał się długo, aż wreszcie wydał wyrok, w którym wyraził opinię, że żona ma prawo do przynajmniej trzech pocałunków męża dziennie, wobec czego oskarżony winien codziennie trzy razy całować swą żonę.

Jakież jednak było zdziwienie sędziego gdy uparty mąż zwrócił się do sędziego z prośbą, by zamiast kary trzech pocałunków dziennie wymierzył mu karę więzienia.

Sędzia jednak nie przychylił się do tej prośby.

Czy owej kobiecie miłe będą te zasądzone sądownie pocałunki męża, to wielkie pytanie.

dy, jaka to aktorka prosiła mnie na partnera do gry —

— Nie wierzę ani w słówko temu, co pan plecie, — rzekł Jack dobroduszenie, — ale, co do panny Leamington, poniekąd ma pan słuszość. Jest doskonała! I zgadzam się, że dla pana granie z nią razem nie robi wielkiej różnicy, bo jej gra sprawia właśnie, że wygląda pan przynajmniej, jak kufelek cienkuszku.

Tego dnia później Adela pytała szefa, ile jest prawdy w pogłosce, jakoby Reggie miał opuszczać Anglię dla innych, bardziej ambitnych widoków.

— Nie wierzę w to! — odrzekł dyrektor. — Z reguły już każdy aktor ma, rzekomo, w odwodzie lepsze kontrakty. A gdy przyjdzie do rzeczy, okazuje się, że te „lepsze kontrakty” są zamknięte gdzieś w biurku u prawnika i nie sposób dostać się do nich. W waszym zawodzie filmowym roi się od aktorów i akto-

rek wyjeżdżających pono, najbliższym już okrętem do Hollywood, żeby pokazać, — jak trzeba grać! Myślę, że te okręty musiałyby odjeżdżać puste, gdyby miały oglądać się na nich!... Wszystko to jest bлага, nabieranie ludzi i chodzenie na koturnach, ot, żywioł aktora!...

— Czy pan Brixan już wrócił?

— O ile wiem, nie — odrzekł. — Pół godziny temu zgłaszało się tu, pytając o niego, jakies podejrzané indywidjum.

— Pan mówi o tym włóczędze? — spytała. — Rozmawiałam z nim. Ma pono list do pana Brixana.

Wyjrzała oknem, z którego widać było drogę, prowadzącą do studio. Sterczał tam jakiś oberwaniec. Z pod zatłuszczonej, rozlającej się czapy spadały mu na twarz długie, czarne, upstrzone siwymi kosmykami, kudły; widocznie był bez koszuli, gdyż kołnierz nie

poddającej się opisowi jego marynarki miał zapięty pod brodę; przez dziurawe kamazuki na nogach wyglądały na świat palce.

Mógł liczyć lat sześćdziesiąt, ściśle jednak określić jego wiek było trudno. Zarosnięta szara jego broda wyglądała tak, jakby nie widziała się z brzytwą od czasu, gdy go ostatni raz wypuszczono z więzienia. Białka oczu miał przekrwawione; nos barwy szkarłatnej, przechodzącej w siność. Ręce cały czas trzymał w kieszeniach spodni i, gdyby nie obecność szpagatu dookoła szczuplej jego kibici, mogłoby zdawać się, że są one jedynym podtrzymaniem tych spodni. Stojąc tak na jednym miejscu, rytmicznie przytupywał nogą, nagwizdując jakąś smętną piosenkę. Od czasu do czasu wyjmował jedną rękę z kieszeni i przyglądał się brudnawej kopercie, poczem, jakby zadowolony ze swego badania, kładł ją znowu do kieszeni, kontynuując czuwanie

CHORZY uzyskują **ZDROWIE**
 pijąc znane ze swej skuteczności, odznaczone złotymi medalami
ZIOŁA lecznicze **Dra. St. BREYERA**
 sporządzone w-g specjalnych recept, działają nadzwyczajnie w chorobach:

- Nr. 1. Piersiowych
2. Na przemianę materji (Reumatyzm i Atrotyzm)
3. Żołądkowo-kiszkowe
4. Dla nerwowych
5. Skuteczne w padaczkę
6. " w blednicy
7. " w chorobach nerkowych i pęcherzowych
8. " w organów kobiecych (upławy)
9. Przeczyszczające
10. Skuteczne w zdciciach, nudnościach i wymiotach
11. W suchych kaszlach i koklusz
12. W chorobach serca
13. W chorobie cukrowej
14. We wszystkich przeziębieniach i napotne
15. Przeciw nadmiernej otyłości
- 16.A W chorobach wątroby
- 16.B. W " i kamieni żółciowych

Do nabycia w aptekach i składach aptecznych — Wysyła hurtownie:
„POLHERBA” Sp. z ogr. odp. Kraków — Podgórze
 Zastępstwo na Łódź i Województwo posiada
B. PILC Skład apteczny, Łódź, Pl. Reymonta 5/6. Tel. 170-00
 Zadać bezpłatnie u zastępcy broszurki „Jak odzyskać zdrowie”

Na bieżący sezon zimowy:

PIECE szamotowe iryjskie

wykładane cegłą ogniotrwała, do ogrzewania biur, fabryk, magazynów i mieszkań, opalane węglem, koksem, torfem, drzewem bardzo oszczędne w użyciu.

HACELE krajowe i zagraniczne

marki „ULAN”, „PODKOWA” i „LEONHARDA”.

RURY do ogrzewania

poleca hurtowo i detalicznie:

„ELIBOR”

Sp. Akc. Handl.-Przemysł. Ł. J. BORKOWSKI
 Oddział w Łodzi, Kilińskiego 70, tel. 100,84

WĘGIEL

**górnosląski i dąbrowiecki
 opałowy i fabryczny**

poleca ze składów i wagonowo

„ELIBOR”

Sp. Akc. Handl.-Przemysł. Ł. J. BORKOWSKI
 Oddział w Łodzi, Kilińskiego 70, tel. 101-73

Potrzebny rutynowany
BUCHALTER

na godzinę dziennie.

Oferty pod BB w administracji „Rozwoju”

Chłopiec

z porządnej rodziny potrzebny do drukarni. Zgłaszać się 9—10 w admin. „Rozwoju”

UWAGA!

Nowy Rok przynosi każdemu Panu wielką oszczędność czasu i pieniędzy.

Idealnie zaprasowane spodnie można osiągnąć przez specjalny wynalazek

„Cawaller”

Przełom w ubraniu Panów.

„Cawaller” utrzymuje zaprasowanie nawet przy deszczu „Cawaller” daje każdemu materiałowi elegancką formę „Cawaller” pozwala się każdemu zaprasować „Cawaller” zapobiega raz na zawsze fatalnemu wyglądowi spodni na kolanach.

Dlaczego co drugi dzień wnoszą spodnie do prasowania, co pochłania pieniądze, czas i niszczy ubranie Zbyteczne zmartwienie! Jest to tak łatwo „balony” na kolanach raz na zawsze zniszczyć!

Każdy, niezmiernie łatwo, na bardzo długo może sobie uszytywać przy pomocy „Cawaller” zaprasowanie spodni, które wyglądają jak dopiero co zaprasowane.

Każde spodnie, czy to codzienne, czy to lepsze powinny mieć uprasowane sztuczna fałdę „Cawaller”

Cena 2,50 zł. może być i w markach pocztowych przytem 50 groszy na przesyłkę Dla przedstawicieli wysyłam jedną sztukę gratis, Krawcy, magazyny, przekupnie — otrzymują rabat od przedstawicieli, ewentualnie informacje za załączeniem marki na odpowiedź.

Główne przedstawicielstwo:

A. MAJERIS-ka

poczta PODWIESK, powiat CHELMNO, POMORZE

J. Nowakowski

Piotrkowska 9

poleca **obuwie**, poleca

ręcznej roboty — dziesięćkroć wytrzymałsze od zagranicznej reklamowanej tandety.

Wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego po cenach konkurencyjnych.

**SNIEGOWYCE
 KALOSZE**



RYCANAWA
 WARSZAWA

Dyrekcja Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego

na zasadzie § 82 Ustawy, niniejszem zawiadamia, że niżej wymienione nieruchomości, obciążone pożyczkami Towarzystwa, za zaległe raty, będą sprzedane przez licytacje, których dopełnią niżej wymienieni Notariusze w Wydziałach Hipotecznych: Łódź—Zachód i Powiat, w Łasku, oraz przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie. Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne dołączone zostały do odpowiednich ksiąg hipotecznych i mogą być przejrane tak w Wydziałach hipotecznych, jak i w biurze Dyrekcji T-wa. Wadium licytacyjne winno być złożone w gotowości, lub w listach zastawnych Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego, według normalnej wartości. Gdyby licytacja nie doszła do skutku, z braku licytantów, druga i ostateczna sprzedaż rozpocznie się od sumy zmniejszonej w terminie oznaczonym przez Dyrekcję T-wa i ogłoszonym dwukrotnie w gazetach, bez powtórnego wręczenia osobnych zawiadomień.

N. hipoteczny	W mieście i przy ulicy	Suma zaległości w ratach		Suma nieumorzonej pożyczki		Licytacja rozpocznie się od sumy	Wadium (kaucja)		Notariusz, który dopełni licytacji.	Licytacja odbędzie się o godz. 10 rano, dnia;
		Złote	gr.	Złote	gr.	Złote	Złote	gr.		
16430	w BAŁUTACH-NOWYCH:	4,627	82	27,910	02	46,125	4,612	50	Piaszyński Władysław Kokczyński Feliks	11 maja 1931 r.
16724	Aleksandrowskiej	1,531	56	13,433	11	22,200	2,200	—		12 " "
1676	"	564	29	5,128	17	8,475	847	50		12 " "
1677	Pieprzowej	564	29	5,228	17	8,475	847	50		12 " "
83	w KONSTANTYNOWIE:	3,126	16	15,836	80	24,000	2,400	—	Jeżewski Władysław w Łodzi	13 " "
213	w ZGIERZU:	1,181	79	8,441	09	13,950	1,395	—	" "	13 " "
629	w PABJANICACH	5,616	24	29,374	93	45,375	4,537	50	Rakowiecki Bronisław	15 " "
419	Warszawskiej	626	08	4,450	78	6,975	697	50	" "	15 " "
657	Kościelnej	503	41	3,857	48	6,375	637	50	" Br. w Łasku	15 " "
103273	w RADOGOSZCZU:	1,636	87	11,000	—	16,500	1,650	—	Zarski i Seweryn	16 " "
103720	Zgierskiej	4,060	15	29,363	03	45,500	4,500	—	" " w Piotrk.	16 " "
51	w ŁASKU	109	—	907	64	1,500	150	—	Rakowiecki Bronisław	16 " "

Ogłoszenie.

Nadzorca Sądowy firmy Władysław Zylbersztajn w Łodzi ul. 6-go Sierpnia Nr. 2 na mocy art. 40, 44 i nast. Rozp. Prez. R. P. z dnia 22/12 1927 r. o zabezpieczeniu upadłości podaje do wiadomości wierzycieli firmy, że na skutek decyzji Sądu Okręgowego z dnia 20 stycznia r.b. wyznaczony został dodatkowy termin sprawdzania wierzytelności na dzień 17-go lutego b.r. w godzinach od 18—19 w lokalu firmy w Łodzi, przy ul. 6-go Sierpnia Nr. 2.

Lista przyjętych wierzycieli wyłożona będzie w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi przy placu Dąbrowskiego, pokój 22 w dniu 24 lutego 1931 r. od której to daty w myśl art. 42 wymienionego rozporządzenia przysługuje osobom zainteresowanym prawo zaskarżenia postanowień nadzorca sądowego w terminie 7-mio dniowym do Sędzię Komisarza Inż. Oskara Grossa ul. Narutowicza 107 w przedmiocie wciągnięcia przez nadzorcę sądowego wierzytelności na listę wierzycieli.

Nadzorca Sądowy

Dr. Stanisław Rutowicz
Łódź, ul. Trębacka Nr. 18

Tow. „KULTURA”

8 kl. Gimnazjum żeńskie
(z prawami gimnazjów państwowych)
w ŁODZI, ul. PIOTRKOWSKA 85
zapisy na II półrocze kandydatek do klas, prócz V-ej i VI-ej
przyjmuje sekretariat codziennie od godz. 9-ej do 12-ej
Czesne 35 zł. miesięcznie.
Początek egzaminów 4 lutego br.

Wszelkie zioła lecznicze

świeżego zbioru najtaniej poleca

SKŁAD **B. PILC** APTECZNY

Plac Reymonta 5/3, tel. 187-00

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

AKŁAD Tapicersko-Stolarski przyjmuje wszelkie zamówienia, odświeżanie i wszelkie przeróbki oraz zakłada się firanki **STEFAN GABAŁA NA-WROT 8**

Różne

Magazyn browning F.N. Nr. 718564. Ostrzeża się przed nabyciem

Zagubione dokum.

PELICJA Urbańska Łagiewnicka 42 zagubiła legitymację z fabr. I. K. Poznańskiego 1722—1

...SZEWCY...

Najtaniej nabyć można **skóry** w każdej ilości
w Spółce Szewców
PIOTRKOWSKA 79
Al. KOSCIUSZKI 22
Tel. 158-38

(Specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę)

Inkasent

może otrzymać dodatkowe zajęcie po złożeniu kaucji zł. 500 Oferty sub. „J. G.”

Dr. med.

Reicher

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
ul. POŁUDNIOWA Nr. 28
Tel. 201-93

Lecz. diatermia. Elektroterapia od 8—11 rano i od 5—9 wiecz. w niedzielę od 9—1 p.p.

Dla niezamożnych ceny lecznic

SKLEP

KAZIMIERZ Zielonko
Al. KOSCIUSZKI 37

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy
Cena bardzo przystępna, oraz przyjmuje pończochy do reparacji.

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. Wiersz milimetrowy lub jego miejsce Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 6, za tekstem na 10 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychończenie ogłoszeń adm'n. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiad. „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.